

JÓZEF KOPORSKI

ur. 1925; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne, ulica Narutowicza, mieszkańcy, wieża ciśnień, targ, sklepy

Mieszkańcy ulicy Narutowicza przed wojną

[Pierwsza] pobudka na Narutowicza [była] już o godzinie czwartej, bo jak mleczarze przyjeżdżali do miasta z mlekiem, wozami okutymi, to dudniły i ja miałem możliwość słuchania. Naprzeciwko naszego domu dorożki stały. [Kiedyś] byłem na balkonie, patrzę konie boso, bez butów, więc buciki zdjąłem z nóżek i konikom rzuciłem. Mama zobaczyła, że nie mam butów, pyta: „Gdzie?”, a ja [odpowiedziałem]: „Konikom dałem, bo boso chodzą, nie mają butów.”. [Na ulicy Narutowicza] trochę secesyjnych było domów, taki ładny był doktora Wojdana, pod 13. Później [pani] Arciszowej, gdzie było gimnazjum, na rogu Kapucyńskiej. Później teatr, a tam dalej to znowu był Arciszowej dom, na rogu Peowiaków i Narutowicza. [Następnie kamienica] hrabiego Łosia, śliczne balkony są [na tej kamienicy], każdy jest inny. [Dalej] świetna piekarnia pana Ziemińskiego. Przechodziło się i aż tak jakby się narkotyki wachało, tak pachniał ten chleb cudownie. Naprzeciwko [piekarni] był sklep, nie trzeba było [w nim] codziennie płacić, bo to służące przychodziły, to tam [właściciel] miał książeczkę i wpisywał, co tam one wzięły, i później, raz na miesiąc robił rozliczenie, on sobie dodał, mamusia zapłaciła i było wszystko w porządku. Dalej [był] Śliwiński, tam dalej Kunicki, [następnie] fryzjer, za nim dom Harasiewiczów, też znane nazwisko. [Kolejna była] szkoła, tylko tę szkołę gdzieś przenieśli, [budynek] rozebrali na cząsteczki, taki piękny, modrzewiowy. Do [ulicy] Konopnickiej to były te secesyjne [kamienice], a z czasem to dobudowywali i po jednej, i po drugiej stronie. Natomiast [w drugą stronę to] mieliśmy wieżę ciśnień. Tam taki mały targ był, tam było sporo miejsca, przyjeżdżali wozami chłopci i tam można było kupić maselko pyszne, wiejski chleb na liściu kapuścianym albo na chrzanowym.

[Jedna z kamienic była własnością] pana Krychowskiego, on był właścicielem [dworcu na] Sławinku. Pod 20, był żydowski dom, tacy Żydzi mieszkali, byli agresywni bardzo, należeli do tego sportowego klubu Hapoel. [Kamienica numer] 18, to dom pana Rzączyńskiego, on był dyrektorem browaru Vetterów, tam na Bernardyńskiej na dole. Pod 18. od frontu była restauracja. Tam wszyscy piaskarze, jak już sprzedali

piasek, to musieli się zatrzymać, żeby się napić, pili takie malutkie wódeczki, albo sobie coś na gorąco wzięli. Następnie [mieszkał] pan Ligockiego, też piękna secesja, pod 14.

[Na Narutowicza także], jeden Żyd miał sodówkę, [a] Mancarz [miał] mleczarnie, mleko tam kupowaliśmy.

Data i miejsce nagrania	2012-02-08, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman, Łukasz Kijek
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"